

„Z racji swoich upodobań godny napiętnowania” – homofobia i seksizm w kryminologicznym dyskursie gwałtu

Agnieszka Kościańska

Uniwersytet Warszawski

Artykuł jest próbą analizy języka eksperckiego używanego w czasie procesu mężczyzn oskarżanych o zbiorowe zgwałcenie trzydziestotrzyletniego mężczyzny we wczesnych latach 90. XX wieku. Autorka dowodzi, że źródła homofobicznego i seksistowskiego języka, jakim posługiwał się adwokat sprawców, należy szukać w dwóch dyskursach eksperckich ukształtowanych w latach 70. XX wieku: w dyskursie heteroseksualnego gwałtu, w obrębie którego ofiara jest zawsze postrzegana jako winna, i w kryminologicznym dyskursie o homoseksualności, w ramach którego homoseksualiści są ukazani jako jednoznacznie „zbożeni” i niemogący opanować swoich żądz seksualnych.

Słowa kluczowe: przemoc seksualna, seksuologia, kryminologia, homoseksualność, Polska

Ciepłej wrześnieowej nocy roku 1992 trzydziestotrzyletni mężczyzna, nazwijmy go Zygmunt, siedział na ławce i popijał wino. Podszedł do niego dziewięć lat starszy nieznajomy. Zapytał, „czy interesują go młodzi mężczyźni /chłopaki/”¹. Zygmunt odpowiedział twierdząco, ale zastrzegł, że „musiałby to być ktoś przystojny i musiałby go dobrze znać”. Zygmunt już wówczas podejrzewał nieznajomego „o orientację homoseksualną, ale się go nie bał”. Jak zeznał potem w sądzie, w jego środowisku było wielu homoseksualistów, ale on „się ich nie obawia, bowiem »to są też ludzie«”.

Nieznajomy zwabił Zygmunta do mieszkania. Tam czekało jeszcze dwóch jego czterdziestokilkuletnich kolegów. Pili wódkę. Brutalnie zgwałcili Zygmunta – czy jak zapisano w aktach zgodnie z obowiązującą w ówczesnym kodeksie karnym nomenklaturą – zmusili go do czynu nierządowego. Gwałciciele byli w przeszłości wielokrotnie karani (choć nie za przestępstwa seksualne), w chwili przestępstwa jeden z nich był bezrobotny, drugi pracował jako dezynfektor, tożsamości trzeciego z nich nie udało się ustalić. Jak czytamy w akcie oskarżenia ze stycznia 1993 roku, gwałt odbył się według więziennego scenariusza². Mężczyźni brutalnie zmuszali Zygmunta do seksu oralnego, straszili

¹ Cytaty pochodzą z akt sprawy. Pisownia i interpunkcja oryginalne. Badania prowadziłam w sądzie okręgowym (wcześniej wojewódzkim) w pewnym dużym mieście wojewódzkim. Ze względu na troskę o anonimowość ofiar, nie podaję nazwy sądu ani numerów sygnatur. Więcej o tych badaniach, ich metodzie i kwestiach etycznych piszę w Kościańska 2014: szczególnie 197-200.

² Na temat przemocy seksualnej w więzieniach wiemy bardzo niewiele. Jak pisze psycholog Robert Poklek: „Rozmiary zjawiska, jakim jest przemoc seksualna, nie są znane, ponieważ więźniowie nią dotknięci niechętnie ją ujawniają, a pozostali solidarnie ją ukrywają, karząc brutalnie tych osadzonych, którzy ją demaskują” (2008: 81; jedna z nielicznych analiz to Hansen 1968, zob. też Imieliński 1970: 51). W toku moich badań nad przemocą seksualną, obejmujących m.in. repetytoria zawierające wszystkie sprawy karne w jednym z wydziałów karnych sądu wojewódzkiego/okręgowego w

nożem, upokarzali. Poniżanie polegało „na wyzywaniu pokrzywdzonego ordynarnymi słowami »cwel«, »pedał«, »chuj«, traktowaniu go jak »więziennego cwela«”.

Biegli z uznawanego za wiodący zakładu medycyny sądowej zeznali, że w wyniku gwałtu Zygmunt doznał „rozstroju zdrowia”. Oskarżeni odmówili zeznań, tylko jeden przyznał się, że uderzył Zygmunta. W trakcie procesu obrona pytała poszkodowanego, jaka jest jego orientacja seksualna. Mężczyzna przyznał, że miał propozycje kontaktów homoseksualnych, ale nigdy z nich nie skorzystał. Jednak adwokat i tak uznał go za homoseksualistę, gdyż Zygmunt stwierdził, że interesują go psychologia, prawo i aktorstwo. Dla prawnika było zupełnie oczywiste, że tego typu pasje są równoznaczne z nieheteronormatywnością. Mecenas sugerował, że sąd powinien wziąć pod uwagę orientację homoseksualną pokrzywdzonego przy ocenie sprawy.

Sąd pozostał głuchy na te argumenty. W październiku 1994 roku zapadł wyrok skazujący na kary więzienia (5 lat) i na pozbawienie praw publicznych na 3 lata. Nakazano też gwałtcielowi wypłacenie po 500 tys. złotych zadośćuczynienia³.

Na początku następnego roku obrońca złożył zażalenie. W apelacji czytamy:

czyn nierządny, określany w art. 168 kk godzi w swobodę życia płciowego, czyn zarzucany oskarżonym jest czynem specyficznym, związanym z homoseksualną orientacją płciową. Tym samym okoliczności związane z tendencją homoseksualną pokrzywdzonego trudno uznać za nieistotne w tej sprawie, jak to ocenił Sąd I Instancji, gdyż mają nierozzerwalny związek z charakterem zarzucanego oskarżanym czynu.

Mecenas odnosił się też do twierdzenia pokrzywdzonego, że został on wepchnięty do mieszkania i że był „obiektem zaspokojenia płciowego”:

Skąd powstała idea gwałtu homoseksualnego, czy źródłem jej był pokrzywdzony, niewątpliwie wykazujący tego typu tendencje, czy też jak on to przedstawił, oskarżeni – czterdziestokilkuletni mężczyźni, posiadający żony, dzieci i nigdy nie karani za czyny nierządne. Analizując dalej, gdyby przyjąć, co wydaje się być bardziej prawdopodobne, że źródłem takiej idei był pokrzywdzony to czy rzeczywiście

dużym mieście z lat 1981-2009 znalazłam trzy takie sprawy. Udało mi się zajrzeć do akt tylko jednej z nich. Zeznania w niej składane były bardzo skąpe, ale sprawcy zostali uznani na winnych.

³ Chodzi oczywiście o kwotę sprzed denominacji, czyli 50 nowych złotych. Należy jednak pamiętać, że ceny wówczas były inne niż obecnie, było to 10 procent średniej pensji.

miał miejsce gwałt, czy też akt płciowy odbywający się za pełną zgodą pokrzywdzonego, a może tylko wyszydzenie i pobicie kogoś, kto obu oskarżanym wydał się, z racji swoich upodobań godny napiętnowania (...) czy jest więc dziełem przypadku, że rodzaj gwałtu był zgodny z preferencjami (pokrzywdzonego)? (...) Należy podkreślić, iż cel udania się do mieszkania (...) przez pokrzywdzonego wraz z mężczyzną (...), wprowadzie ukrywany przez (pokrzywdzonego) w trakcie zeznań jest całkowicie oczywisty, i trudno uznać zainteresowania jego prawem, sztuką i aktorstwem (...) za istotne i wskazujące na pozytywną osobowość, skoro pije samotnie wino na ławce w parku w środku nocy, skoro pije wódkę na ulicy z przygodnie poznanym mężczyzną, wreszcie skoro udaje się z nieznanym do obcego mieszkania o 3 nad ranem.

W maju 1995 roku sąd apelacyjny utrzymał wyrok w mocy, uznając, że argumenty adwokata „nie zasługiwały na uwzględnienie”.

Sprawa ta jest jedną z czterech o gwałt na mężczyźnie, które w okresie 1981-2009 trafiły do badanego przeze mnie wydziału sądu wojewódzkiego/okręgowego. (Trzy pozostałe dotyczyły gwałtu w więzieniu⁴). Oczywiście nie może być ona uznana za reprezentatywną, ale z uwagi na tabuizację tematu owocującą znikomością dostępnych źródeł, a także brakiem w polskiej literaturze z zakresu nauk humanistycznych i społecznych opracowań dotyczących dyskursu eksperckiego pojawiającego się w tego typu procesach⁵, warto się jej przyjrzeć. W aktach szczególnie uderzają argumenty obrony – próba przedstawiania ofiary jako osoby homoseksualnej, co miałoby przekonać sąd, że seks odbył się za zgodą, wręcz z inicjatywy Zygmunta. W niniejszym artykule poszukuję źródeł tego rozumowania. Nie była to bowiem indywidualna twórczość adwokata, który intuicyjnie doszedł do wniosku, że homoseksualne ofiary chętniej obarcza się odpowiedzialnością za to, co się stało⁶. Ten rodzaj argumentacji jest głęboko zakorzeniony w istniejących dyskursach eksperckich. Staram się więc odpowiedzieć na pytanie o genezę tego myślenia. Dowodzę, że źródeł rozumowania prawnika należy szukać w kryminologiczno-seksuologicznych dyskursach dotyczących zarówno gwałtu, jak i homoseksualności, które ukształtowały się latach 70. XX wieku⁷.

⁴ Zob. przyp. 2.

⁵ Inaczej sprawa wygląda w literaturze światowej, zob. np. Bateman i Wathen 2015, van der Bruggen i Grubb 2014, Davies i Rogers 2006, Lowe i Rogers 2017.

⁶ Współczesne badania pokazują, że faktycznie homoseksualna orientacja ofiary wpływa na ocenę sytuacji. W homofobicznych społeczeństwach często twierdzi się, że homoseksualista zgwałcony przez mężczyznę przyczynił się do tego (Davies i Rogers 2006: 371).

⁷ Moje badania dyskursów eksperckich o seksualności w PRL objęły publikacje naukowe (podręczniki, rozprawy, materiały szkoleniowe) i popularne (cztery czasopisma oraz wycinki tematyczne zgromadzone w Archiwum Akt Nowych, 1953-2009) z zakresu seksuologii, prawa, kryminologii i wiktymologii, a także wywiady z ekspertami i obserwację uczestniczącą w przestrzeniach, gdzie wiedza jest kształtowana (np. w trakcie konferencji), a także akta sądowe z lat 1981-2009. Wiedzę ekspercką postrzegam jako powstałą w wyniku interakcji między różnymi aktorami (lekarzami, prawnikami, pacjentami, korespondentami, aktywistami) i kluczową dla konstrukcji nowoczesnego społeczeństwa (zob. Fleck 2006; Foucault 1995, Oosterhuis 2000, Terry 1999; więcej Kościańska 2014: 72-80).

Zanim przejdę do analizy tych dyskursów, warto zatrzymać się na chwilę nad specyfiką polskiego podejścia do przemocy seksualnej wobec mężczyzn. W chwili gdy doszło do zgwałcenia Zygmunta, obowiązywał kodeks karny z 1969 roku. Przepis o zgwałceniu umieszczono w rozdziale Przeszłości przeciwko wolności: „Art. 168. § 1. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierządnemu lub do wykonania takiego czynu, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. § 2. Jeżeli sprawca działa ze szczególnym okrucieństwem albo dopuszcza się zgwałcenia działając wspólnie z innymi osobami, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3”. To rozumienie gwałtu jest zakorzenienie w regulacjach pierwszego polskiego nowoczesnego kodeksu karnego z 1932 roku: „Art. 204. § 1. Kto przemocą, groźbą bezprawną albo podstępem doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierządnemu lub do wykonania takiego czynu podlega karze więzienia do lat 10”. Mimo że oba kodeksy posługiwały się dość staroświeckim i nieostrym pojęciem „czynu nierządnego” (definiowanym w komentarzach jako każdy rodzaj seksu, który nie jest małżeńskim stosunkiem prokreacyjnym), warto podkreślić, że były to wyjątkowo progresywne zapisy, przyjmujące, że do gwałtu dochodzi bez względu na płeć, relację łączącą ofiary i sprawców oraz formę seksu (więcej Płatek 2010). Oba kodeksy penalizowały więc przemoc seksualną wobec mężczyzn. Odróżnia to je od wielu legislacji europejskich (np. brytyjskich), gdzie gwałt rozumiano wyłącznie jako penetrację pochwy członkiem, a zatem zmuszenie mężczyzny do seksu nie było rozumiane jako gwałt (o przemocy seksualnej wobec mężczyzn w dwudziestoleciu międzywojennym zob. Janicki 2018; o rozwiązaniach prawnych w krajach anglosaskich: Lowe i Rogers 2017, Smith 2018: 3-6).

Progresywne prawo dotyczące przemocy seksualnej nie przełożyło się, niestety, na społeczne podejście do tego problemu. Ofiary, bez względu na płeć, nie zgłaszały sprawy organom ścigania z uwagi na silną stygmatyzację (Kościańska 2014: 163-164). Szczególną tabuizację przemocy seksualnej wobec mężczyzn pokazują moje badania archiwalne obejmujące czasopisma z okresu PRL. O ile począwszy od późnych lat 60. prasa (np. niezwykle popularne „Prawo i Życie”) dużo miejsca poświęcała gwałtom na kobietach (więcej Kościańska 2014), o tyle na temat przemocy seksualnej wobec mężczyzn nie pisano absolutnie nic. Do dziś gwałt jest postrzegany w Polsce w kontekście wyłącznie heteroseksualnym, a aktywizm na rzecz poprawy sytuacji ofiar jest domeną organizacji feministycznych (zob. np. Piotrowska, Synakiewicz red. 2011, Grabowska, Grzybek, red. 2016, więcej Kościańska 2014).

Ze względu na tę specyfikę – prawne uznanie przemocy seksualnej wobec mężczyzn za przestępstwo przy jednoczesnej głębokiej społecznej tabuizacji – trudno przenieść dokonania badaczy zajmujących się tym problemem w innych kontekstach prawnych (Lowe i Rogers 2017) i społecznych (np. Bateman, Wathen 2015) na polski grunt.

Ofiara zawsze winna

Dyskurs ekspercki o gwałcie rozwijał się w PRL w latach 70. – przed końcówką lat 60. wzmianki na ten temat są sporadyczne. Przekładało się to też na świadomość społeczną. Wtedy właśnie kobiety zaczęły coraz częściej zgłaszać gwałty na milicję. W latach 50. odnotowywano jedynie około 200 gwałtów rocznie, w 60. – 300. Dopiero w latach 70. okazało się, że, podobnie jak dziś, dochodzi do około 1500-2000 gwałtów rocznie, co oczywiście również jest liczbą mocno zaniżoną (zob. np. Grabowska, Rawłuszko 2016).

Żeby zrozumieć argumenty adwokata, warto zarysować podstawowe cechy dyskursu gwałtu, mimo że dotyczy on wyłącznie przemocy seksualnej wobec kobiet. Kiedy na przełomie lat 60. i 70. zaczęto w polskiej prasie dyskutować na ten temat, początkowo koncentrowano się na sprawcach: nazywano ich jaskiniowcami (Kąkol 1966, Szymańska 1972, Rymuszko 1972), charakteryzowano jako prymitywnych, hołdujących „mitowi samczości” (Lew-Starowicz 1970). Ale bardzo szybko zaczęto też pisać o ofiarach, podkreślając ich współodpowiedzialność za to, co się stało: albo zachowywały się prowokująco w danym momencie, albo całą swoją postawą moralną dawały jasny sygnał gwałtocielowi, że wymuszenie na nich seksu to nic złego. Widać to bardzo dobrze w prasie, a także w literaturze specjalistycznej zarówno seksuologicznej, jak i kryminologicznej. Znani i niesłuchanie popularni wtedy seksuolodzy przy różnych okazjach rozwodzili się nad takimi pojęciami jak „prowokacja” czy „próg męskiej wytrzymałości”. Lew-Starowicz pisał np. że kobiety swoim zachowaniem doprowadzają „partnera do przekroczenia granicy wytrzymałości” (Lew-Starowicz 1982: 12), po przekroczeniu której nie może się on już powstrzymać, a Michalina Wiśłocka w *Sztuce kochania* poświęciła temu tematowi obszerny fragment. Przekonywała: „Chłopców (...) poniesionych napięciami seksualnymi, bardzo gwałtownymi w tym wieku, zwykła lekkomyślność dziewcząt naraża na kompromitację, kary sądowe i niejednokrotne wykolejenie się z drogi prawidłowego rozwoju już w latach młodzieńczych” (Wiśłocka 1978: 42).

Podobne wygląda to w literaturze prawniczej czy kryminologicznej. Doskonale widać to w wydanej w 1976 roku przez Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych opiniotwórczej książce pt. *Zgwałcenia*, przygotowanej przez Zdzisława Marka, kierownika Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie, Tadeusza Hanauska, wieloletniego kierownika Zakładu Kryminalistyki UJ, i znanego adwokata Jana Widackiego, w latach 70. również związanego z Zakładem Kryminalistyki UJ (Hanausek, Marek, Widacki 1976). Ich analiza spraw o gwałt w centrum stawia pojęcie „prowokacji”:

Termin prowokacja rozumiemy tu bardzo szeroko. W szczególności zaś odnosimy go do sytuacji, w której ofiara w sposób przez siebie zawiniony wywołała u sprawcy przekonanie o tym, że zgadza się na odbycie stosunku. Przykładem takiej zawnionej, czynnej prowokacji będzie sytuacja, w której ofiara zgodziła się udać wiecz-

rem do samotnie mieszkającego sprawcy i tam aktywnie uczestniczyła w daleko posuniętej grze miłosnej (Hanausek, Marek, Widacki 1976: 64).

Co ważne, takie przekonanie ofiara może – zdaniem autorów – wywołać nie tylko zachowaniem bezpośrednio przez gwałtem, lecz także całą swoją postawą moralną:

Na podkreślenie zasługuje to, że doświadczenie seksualne dziewcząt jest ważnym czynnikiem ułatwiającym, a nawet sprzyjającym wyborowi ofiary. Jest ono bowiem symptomem pewnej postawy moralnej i osobowości dziewczyny. Sprawcy, szczególnie zaś nieletni, swoje postępowanie często tłumaczą sposobem prowadzenia się dziewczyny, są przekonani, że nie zrobili nic złego. Zmuszenie takiej dziewczyny do odbycia stosunku, w ich pojęciu, to nie przestępstwo. Opinia, jaką cieszy się ofiara w środowisku, urasta czasem do pierwszorzędnej rangi i staje się podstawowym wyznacznikiem predestynacji. Stąd też dziewczęta o wczesnym doświadczeniu seksualnym mają większe szanse, jak wykazują to nasze, i nie tylko nasze, badania, znaleźć się w sytuacji, w której dochodzi do zgwałcenia. Analiza osobowości, postaw i zachowania się ofiar może mieć duże znaczenie przy ocenie całości kształtu zjawiska zgwałcenia, a także może być przydatna przy organizacji działań profilaktycznych. Analiza taka ma także znaczenie kryminalistyczne. Pozwala na skuteczniejsze ściganie sprawców, starą znaną jeszcze klasycznej kryminalistyce drogą wiodącą od ofiary do sprawcy (Hanausek, Marek, Widacki 1976: 25).

To, co pisali Lew-Starowicz, Wiśłocka, Hanausek, Marek i Widacki bezpośrednio przekładało się na sytuację ofiar w sądzie. Kobiety przepytywano z ich życia seksualnego, a ich „nieodpowiednia” postawa moralna czy osobowość i ich „nieodpowiednie” zachowanie okazywały się decydujące dla przebiegu sprawy. W okresie PRL, jeśli ofiara miała bujne życie seksualne, piła alkohol i generalnie żyła niezgodnie z tradycyjnym modelem płci, miała małe szanse na sprawiedliwość w sądzie. Sytuacja ofiar w sądzie zaczęła stopniowo ulegać poprawie począwszy od lat 90. XX wieku za sprawą działań organizacji feministycznych (szczegółowo o przemianach dyskursu eksperckiego wobec gwałtu piszę w Kościańska 2014, cz. III). Gdyby Zygmunt był kobietą, usłyszałby od prawników (i do pewnego stopnia usłyszał), że gwałt to jego wina, ponieważ siedział sam na ławce w parku i pił alkohol, a także poszedł do obcego mieszkania; że jego lekkomyślność i prowokacyjne zachowanie narażają sprawców na wykojenie, a ci są przecież ojcami rodzin, wiernymi mężami; że coś takiego jest w jego osobowości, co doprowadziło do przemocy.

Homoseksualista-nałogowiec

Ale Zygmunt nie był kobietą. Zygmunt był homoseksualistą. A w zasadzie nawet nie wiadomo, czy był homoseksualistą, ale został za niego uznany przez obrońcę sprawców. To, jak mecenas mówił i pisał o nim, było głęboko zakorzenione w kryminologicznym dyskursie o homoseksualności epoki PRL. O homoseksualności, podobnie jak o gwałcie, lekarze, prawnicy i kryminolodzy zaczęli dyskutować na przełomie lat 60. i 70. XX wieku⁸. Z prac seksuologów wyłania się dwoisty obraz homoseksualności. Z jednej strony seksuolodzy starali się przedstawić homoseksualizm⁹ jako zjawisko występujące wszędzie na świecie i dość powszechne (np. prezentowali badania Kinseya, Imieliński 1973: 162-163, Lew-Starowicz 1970: 14) i pokazywali, że istnieją przestrzenie jego akceptacji (Imieliński 1973: 164, Lew-Starowicz 1970: 14). Niektóre osoby homoseksualne do dziś pamiętają te teksty jako podstawowe źródło wiedzy, a nawet otuchy (zob. np. Burszta w tym numerze; więcej Kościańska 2017, s. 217-239). Z drugiej strony, prace seksuologów zawierały silny przekaz patologizujący. O homoseksualizmie mówiło się jako o „zбочeniu płciowym” (Imieliński 1970), „zaburzeniu seksualnym” (Imieliński 1973) bądź „wynaturzeniu” (Lew-Starowicz 1970: 14); podkreślano współistnienie z innymi „zбочeniami” (Imieliński 1970: 24). Lew-Starowicz zakończył swój pierwszy artykuł na ten temat stwierdzeniem: „Leczenie jest możliwie i skuteczne” (Lew-Starowicz 1970: 14). Ponadto moje rozmowy z ekspertami pokazują głęboko zakorzenione przekonanie środowiska seksuologicznego o przygodności seksu między mężczyznami i bezkrytyczności w podejmowaniu ryzykownych zachowań seksualnych, mimo że jednocześnie specjaliści ci często otwarcie popierają ideę emancypacji osób homoseksualnych (zob. np. Kościańska, Sokoluk 2018).

Inaczej ma się sprawa w literaturze kryminologicznej. Mimo że znajdujemy tam liczne odwołania do seksuologii, nie sposób dostrzec owej dwoistości – dominuje przekaz patologizujący. Literatura kryminologiczna ostatnich dwóch dekad PRL obfituje w opisy homoseksualizmu takie jak ten, autorstwa Jerzego St. Gizy, czołowego badacza kryminologicznych aspektów homoseksualności w owym czasie:

Porównując homoseksualny popęd płciowy z popędem heteroseksualnym można zauważyć istotne różnice, jeżeli chodzi o zapotrzebowanie na doznania seksualne. W normalnym popędzie płciowym nie zauważamy tak olbrzymiej dozy bezkrytycyzmu i braku hamulców, jak w popędzie homoseksualnym, który został określony przez jednego z badaczy „postępowaniem nałogowca”. Ten stan rzeczy powoduje, że postępowanie wielu osobników homoseksualnych jest wypełnione bez

⁸ Wcześniej znajdujemy jedynie wzmianki np. w II połowie lat 50. w piśmie „Radar”, zebrane potem w: Kozakiewicz 1964: 106-116.

⁹ W tekście posługuję się neutralnym terminem „homoseksualność”. Jednak kiedy referuję poglądy seksuologów czy prawników sięgam po używane przez nich, często stygmatyzujące, pojęcie „homoseksualizm”.

reszty dążeniem do zaspokojenia popędu płciowego, bez względu na konsekwencje tego postępowania, i częstokroć przypomina dążenie narkomanów do zdobycia środków narkotykowych (Giza 1970: 741).

Bez wątpienia kryminolodzy traktowali homoseksualizm jako rodzaj „zbożenia”. Nie chodziło tylko o, jak to nazywano, „kierunek popędu”, ale też o jego intensywność. Milicjanci uczestniczący w kursokonferencji zorganizowanej w Szklarskiej Porębie w 1974 roku przez Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, czyli tę samą instytucję, która wydała cytowane powyżej *Zgwałcenia*, na temat homoseksualności usłyszeli od Zbigniewa Nieraszkowskiego z Biura Kryminalnego Komendy Głównej MO, że: „Charakterystyczna dla homoseksualizmu jest siła, z jaką on się zazwyczaj przejawia. Zjawisko to często określane jest mianem zachowania nałogowca. Wszelkie przeszkody w realizacji popędu stanowią dodatkowy czynnik mobilizujący” (Nieraszkowski 1974: 27). Jego zdaniem, homoseksualistów cechuje „stały, na ogół nienasycony i narastający głód seksualny” (29) oraz słaby charakter (35). Nieraszkowski zwracał też uwagę na znane z seksuologii związki homoseksualizmu z innymi „zbożeniami”. Wymieniał: narcyzm, transwestytyzm, pedofilię, gerontofilię, kazirodztwo, nekrofilję, ekshibicjonizm, skoptofilię, sadyzm i masochizm (25). Łączył homoseksualizm z nieprzystosowaniem społecznym (30). Konkludował:

Te cechy homoseksualizmu stanowią często o jego kryminogennym charakterze. Do czynów przestępczych najczęściej dokonywanych przez homoseksualistów należą kontakty płciowe z nieletnimi, realizacja popędu drogą podstępny np. przez upojenie alkoholem, podanie środka farmakologicznego o działaniu odurzającym, wykorzystanie stosunku zależności np. wobec uczniów, wychowanków w internatach itp., dopuszczenie się czynu nierządny publicznie, rozpowszechnianie przedmiotów mających charakter pornograficzny itp. (...) Homoseksualizm, w warunkach realizowania go w sposób niekaralny, daje możliwość różnym zdemoralizowanym jednostkom popełniania przestępstw innego rodzaju np. rabunku, kradzieży, lub nawet zabójstw z chęci zysku (Nieraszkowski 1974: 27-28).

W Szklarskiej Porębie dyskutowano również nad kwestią gwałtu. Podkreślano, że zgodnie z definicją w polskim prawie gwałt homoseksualny jest przestępstwem (37). Dostrzegano jego obecność w zakładach penitencjarnych, łącząc go jednak ze specyfiką homoseksualności, a nie z więzienną kulturą przemocy: „W przeciwieństwie do podobnych osób na wolności homoseksualiści w więzieniach nie mają możliwości nabycia usług i dlatego też, wobec braku ewentualny partnera, dochodzi często do gwałtu” (Nieraszkowski 1974: 30). Jednak przede wszystkim dyskutowano o wymuszonym seksie na wolności. „Zgwałcenia nieletnich” (34) i ich podstępny uwodzenie szczególnie interesowały kryminologów. Omawiano różne przykłady wymuszania seksu na młodych:

Do większych skupisk, w których ujawniono wykorzystywanie przez homoseksualistów stosunków zależności lub krytycznego położenia, zaliczyć należy m.in. „Teatr Komedię” w Warszawie, Operę i Operetkę Warszawską, Operę Bałtycką w Gdańsku. Nadużycia stosunku zależności w celu zdobycia partnera do homoseksualnego obcowania stwierdzono w swoim czasie także na Politechnice Warszawskiej. Podobne zjawisko występowało w różnych placówkach PTTK, gdzie niektórzy pracownicy organizowali „specjalne obozy”, „wycieczki”, „zgrupowania”, które były zakamuflowanym miejscem uprawiania praktyk homoseksualnych oraz zdobywania nowych partnerów, a także miejscem demoralizacji młodzieży (Niedaszowski 1974: 39).

Opowiadano o skoordynowanych działaniach na rzecz wykorzystania młodzieńców:

Charakterystycznym przykładem może być sprawa z terenu Jeleniej Góry, gdzie zorganizowana grupa homoseksualistów w poszukiwaniu coraz to nowych partnerów zwabiała młodocianych do mieszkań, a ściślej do uprzednio sprowadzonych tam dziewcząt. Dziewczęta były wabikiem, a możliwość kontaktu z nimi była uzależniona od odbycia stosunku homoseksualnego. U jednego z figurantów znaleziono podręczną kartotekę, zawierającą zdjęcia 20 chłopców i jednego dorosłego mężczyzny. Wszyscy oni byli uprzednio jego partnerami (Niedaszowski 1974: 40).

A nawet o szajce gwałcicieli:

W ostatnim czasie, zjawisko homoseksualizmu daje o sobie znać w niezwykle ostrej i brutalnej formie gwałtów. Niestety żadna ze statystyk nie wyszczególnia spośród ogólnej liczby tych czynów spraw o charakterze homoseksualnym, dlatego też podanie nawet orientacyjnej liczby, nastrocza duże trudności. Modus operandi sprawców tego rodzaju czynów jest również bardzo zróżnicowany, począwszy od czynów prymitywnych i nieprzemyślanych, aż do precyzyjnie i perfidnie zaaranżowanych. Jako przykład może posłużyć sprawa działalności na terenie woj. Rzeszowskiego zorganizowanej szajki gwałcicieli homoseksualnych nie wykrytej do dnia dzisiejszego (Niedaszowski 1974: 40).

Jeden z prelegentów, Andrzej Rak z Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu, podawał jednak statystyki: wśród 421 zarejestrowanych homoseksualistów¹⁰ we Wrocławiu karanych za „gwałty, czyny

¹⁰ Milicjanci prowadzili tam ewidencję homoseksualistów. Zbierali informacje o ich wykształceniu, zatrudnieniu, ewentualnie popełnionych przestępstwach, stanie cywilnym i in. (Rak 1974: 46-47).

lubieżne z nieletnimi itp.” było 21 (Rak 1974: 46). Rak apelował też, że należy przeciwdziałać „deprawacji i rozpijaniu nieletnich przez homoseksualistów” (Rak 1974, s. 55).

Z tych opisów wyłania się, z jednej strony, portret opanowanego manią seksu starszego homoseksualisty, stanowiącego zagrożenie dla społeczeństwa, z drugiej zaś obraz wykorzystywanego, rozpijanego, gwałconego chłopca. Zgodnie z popularną wtedy teorią uwiedzenia jako genezy homoseksualizmu (np. Imieliński 1979, 1973), taki chłopiec w rezultacie tego typu kontaktów sam mógł stać się homoseksualistą.

Podsumowanie: „Skąd powstała idea gwałtu homoseksualnego”?

W argumentach prawnika gwałcicieli Zygmunta przewijają się dwa dyskursy – prowokacyjnej ofiary i homoseksualisty-nałogowca seksualnego. Adwokat nie mógł po prostu odwołać się do kryminologicznych wyobrażeń o homoseksualistach, gdyż zależało mu na wykorzystaniu orientacji seksualnej pokrzywdzonego, nie sprawców. Kryminolodzy zwykle opisywali gwałt homoseksualny jako sytuację, w której sprawcą był homoseksualista, a ofiarą uwodzony chłopiec, a tu poszkodowany został dorosły mężczyzna, którego podejrzewa się o to, że jest homoseksualistą. obrońca bazuje więc na rozpowszechnionych w środowisku prawniczo-kryminologicznym wyobrażeniach na temat ofiar, zaczerpniętych z dyskusji o gwałcie heteroseksualnym. Stara się połączyć obraz prowokacyjnej, źle się prowadzącej kobiety, której zachowanie, osobowość i postawa doprowadziły do gwałtu, z obrazem homoseksualisty, który jest owładnięty przez swój popęd, funkcjonującym w dyskursie kryminalistycznym jako sprawca. W rezultacie mecenas zapytuje: „Skąd powstała idea gwałtu homoseksualnego, czy źródłem jej był pokrzywdzony, niewątpliwie wykazujący tego typu tendencje, czy też jak on to przedstawił, oskarżeni – czterdziestokilkuletni mężczyźni, posiadający żony, dzieci i nigdy nie karani za czyny nierządne?”. W tym pytaniu Zygmunt jawi się jako niemalże inicjator seksu. Podobne rozumowanie znajdujemy w sprawach o gwałt heteroseksualny: mężczyźni, którzy wciągnęli nastolatkę do samochodu, wywieźli ją do lasu i tam zgwałcili zostali uniewinnieni, gdyż biegły seksuolog stwierdził nadmierny popęd seksualny u pokrzywdzonej (masturbowała się i nie czuła z tego powodu wyrzutów sumienia, mimo młodego wieku miała już kilku partnerów). Ponieważ kobieta miała określoną reputację, potwierdzoną wynikiem badania, gwałciciele nie mogli wiedzieć, że ona nie chce uprawiać z nimi seksu, odmowa była bowiem niezgodna z jej postawą życiową i osobowością. Inna nastolatka, również doświadczona seksualnie, weszła po zmroku do parku z dwoma nieznanymi. Znowu – adwokaci argumentowali, że mężczyźni nie mogli wiedzieć, że nie ma ochoty na seks, podkreślali, że dziewczyna zgłosiła gwałt tylko dlatego, że potem sprawcy zabrali jej telefon. Również obrońca gwałcicieli Zygmunta przekonywał, że seks był za zgodą, a jedyne, czego mężczyzna nie chciał to bicie i poniżenia, dlatego zgłosił gwałt. I w końcu kobiety pijące alkohol były, podobnie jak Zygmunt, postrzegane jako niewiarygodne, pozbawione „pozytywnej osobowości” (szczegóły Kościańska 2014: 201-224).

Adwokat ukazuje Zygmunta jako homoseksualistę, gdyż dzięki temu może go scharakteryzować jako zawsze gotowego na seks. Skoro jest homoseksualistą, znaczy, że jest nałogowcem, który zawsze dąży do seksu z mężczyznami. Picie alkoholu, zadawanie się w nocy z nieznanymi – to wszystko argumenty świadczące na niekorzyść ofiar.

Jednak 1995 rok, kiedy sąd rozpatruje argumenty prawnika wyłuszczone w apelacji, to – jak dowiedziałam w książce *Płeć, przyjemność i przemoc* – już nowa epoka w traktowaniu przemocy seksualnej. Od kilku lat organizacje feministyczne działają na rzecz zmiany podejścia prawników do przestępstwa zgwałcenia, podważając dominujące w latach 70. i 80. przekonanie o (współ)winie pokrzywdzonych (Kościańska 2014: 225-240). I choć w trakcie rozpraw cały czas jest miejsce na seksistowski (i jak widać homofobiczny) język, sędziowie, rzadziej niż w poprzednich dekadach, podążają za sugestią forsowaną przez specjalistów takich jak Hanausek, Marek, Widacki, Lew-Starowicz czy Wisłocka, że wina leży w ofierze, jej zachowaniu, osobowości i postawie życiowej.

Podziękowania

Artykuł powstał w ramach projektu „Cruising the 1970s: Unearthing Pre-HIV/AIDS Queer Sexual Cultures” (CRUSEV) finansowanego ze środków HERA Joint Research Programme 3 „Uses of the Past” przy współfinansowaniu ze strony AHRC, BMBF via DLR-PT, MINECO, NCN oraz Komisji Europejskiej w ramach programu Horizon 2020. Za pomoc w pisaniu tego artykułu serdecznie dziękuję koleżankom i kolegom z zespołu, szczególnie Karolinie Morawskiej, która w IPN odnalazła materiały ze szkolenia w Szklarskiej Porębie. Jestem też niezmiernie wdzięczna Tomaszowi Basiukowi i Jędrzejowi Burszcie oraz anonimowym recenzentom za konstruktywne uwagi i sugestie redakcyjne.

Bibliografia

- Bateman, Jonathan L., Wathen, Cristen. 2015. *Understanding Rape Myths: A Guide for Counselors Working With Male Survivors of Sexual Violence*. American Counseling Association https://www.counseling.org/docs/default-source/vistas/understanding-rape-myths.pdf?sfvrsn=1cdb432c_8; dostęp: 11.01.2019.
- Burszta, Jędrzej. 2019. „Do czego się było przyznawać, jak nie istniał homoseksualizm?”. *Różowy język w narracjach pamięci o męskiej homoseksualności w PRL*. „inter alia” 14, s. 7-27.
- Davies, Michelle, Rogers, Paul. 2006. *Perceptions of male victims in depicted sexual assaults: A review of the literature*. W: „Aggression and Violent Behavior” 11 (4), s. 367-377.
- Fleck, Ludwik. 2006. *Powstanie i rozwój faktu naukowego: wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*. W: Fleck, Ludwik. *Psychosocjologia poznania naukowego*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie- Skłodowskiej, s. 31-163.
- Foucault, Michel. 1995. *Historia seksualności*, tłum. Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant i Krzysztof Matuszewski. Warszawa: Czytelnik.

- Giza, Jerzy St. 1970. *Wielkomięskie środowisko homoseksualne – studium kryminologiczne*. W: „Służba MO” 6, s. 729-744.
- Grabowska, Magdalena, Grzybek, Agnieszka (red.). 2016. *Przełamać tabu. Raport o przemocy seksualnej*. Warszawa: Fundacja na rzecz Równości i Emancypacji Ster
- Grabowska, Magdalena, Rawłuszko, Marta. 2016. *Powszechność i trwałość przemocy seksualnej wobec kobiet: wyzwania metodologiczne i wyniki badań ankietowych*. W: (red.) Magdalena Grabowska, Agnieszka Grzybek, *Przełamać tabu. Raport o przemocy seksualnej*. Warszawa: Fundacja na rzecz Równości i Emancypacji Ster, s. 11-76.
- Hanausek, Tadeusz, Marek, Zdzisław, Widacki, Jan. 1976. *Zgwałcenia*, Warszawa: Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.
- Hansen, Edgar. 1968. *Niektóre zagadnienia prawne, kryminalistyczne i penitencjarne gwałtów homoseksualnych wśród więźniów*. W: „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii”, 18 (2), s. 325-327.
- Imieliński, Kazimierz. 1970. *Zboczenia płciowe (i ich korelacje z psychonerwicami): dynamiczna teoria zbroczeń płciowych*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Imieliński, Kazimierz. 1973. *Zaburzenia psychoseksualne*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Janicki, Kamil. 2018. *Epoka milczenia. Przedwojenna Polska, o której wstydzimy się mówić*. Kraków: Znak.
- Kąkol, Kazimierz. 1966. *Jaskiniowcy*. W: „Prawo i Życie” 4, s. 1.
- Kościańska, Agnieszka. 2014. *Płeć, przyjemność i przemoc. Kształtowanie wiedzy eksperckiej o seksualności w Polsce*. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kościańska, Agnieszka. 2017. *Zobaczyć łosia. Historia polskiej edukacji seksualnej od pierwszej lekcji do internetu*. Wołowiec: Czarne.
- Kościańska, Agnieszka, Sokoluk, Wiesław. 2018. *Instruktaż nadmierny. Historia pewnej przygody seksualnej*. Wołowiec: Czarne.
- Kozakiewicz, Mikołaj. 1964. *Rozmowy intymne*. Warszawa, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Lew-Starowicz, Zbigniew. 1970 *Gwałt*. W: „ltd” 38, s. 14.
- Lew-Starowicz, Zbigniew. 1970. *Homoseksualizm*. W: „ltd” 8, s. 14.
- Lew-Starowicz, Zbigniew. 1982. *Prowokacja gwałtu*. W: „Zwierciadło” 24, s. 12.
- Lowe, Michelle, Rogers, Paul. 2017. *The scope of male rape: A selective review of research, policy and practice*. W: „Aggression and Violent Behavior” 35, s. 38-43.
- Niedaszowski, Zbigniew. 1974. *Homoseksualizm i prostytucja homoseksualna w Polsce. Zadania organów w tym zakresie*. W: *Prostytucja, homoseksualizm. Materiały kursokonferencji w Szklarskiej Porębie*. Warszawa: Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, tajne, IPN BU 03404/193, s. 25-44
- Oosterhuis, Harry. 2000. *Stepchildren of Nature. Krafft-Ebing, Psychiatry, and the Making of Sexual Identity*. Chicago: University of Chicago Press.

- Piotrowska, Joanna, Alina Synakiewicz (red.). 2011. *Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet i problem gwałtu w Polsce*. Warszawa: Fundacja Feminoteka.
- Płatek, Monika. 2010. *Kryminologiczno-epistemologiczne i genderowe aspekty przestępstwa zgwałcenia*. W: „Archiwum kryminologii” 32, s. 349-382.
- Poklek, Robert. 2008. *Inwentarz Psychologiczny Syndromu Agresji Z. B. Gasia w diagnostyce penitencjarnej – normalizacja narzędzia*. W: „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 61, s. 69-101.
- Rak, Andrzej, 1974. *O problemie homoseksualizmu i zjawiskach towarzyszących mu na terenie m. Wrocławia*, W: *Prostytucja, homoseksualizm. Materiały kursokonferencji w Szklarskiej Porębie*. Warszawa: Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, tajne, IPN BU 03404/193, s. 45-57.
- Rymuszko, Marek. 1972. *Czy musimy czekać?*. W: „Prawo i Życie” 21, s. 5.
- Smith, Olivia. 2018. *Rape Trials in England and Wales. Observing Justice and Rethinking Rape Myths*. Palgrave Macmillan.
- Szymańska, Anna. 1972. *Jaskiniowcy nadal wśród nas*. W: „Prawo i Życie” 17, s. 5.
- Terry, Jeniffer. 1999. *An American Obsession. Science, Medicine, and Homosexuality in Modern Society*. Chicago: University of Chicago Press.
- van der Bruggen, Madeleine, Grubb, Amy R. 2014. *A review of the literature relating to rape victim blaming: An analysis of the impact of observer and victim characteristics on attribution of blame in rape cases*. W: „Aggression and Violent Behavior” 19 (5), s. 523-531.
- Wiśłocka, Michalina. 1978. *Sztuka kochania*, Iskry, Warszawa.

“Deserving stigmatization because of his inclinations:” Homophobia and sexism in the criminological discourse of rape

This article analyzes an expert discourse used during a court trial of men accused of gang raping a 30-year-old man in the early 1990s. The author argues that we could look for sources of homophobic and sexist language used by the perpetrators’ defense counsel in two expert discourses that were shaped during the 1970s: in the discourse of heterosexual rape, within which the female victim was perceived as responsible for the rape, and in the criminological discourse of homosexuality, within which the homosexual was presented as explicitly “perverted” and unable to control his sexual desire.

Keywords: sexual violence, sexology, criminology, homosexuality, Poland